Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

PIĄTEK 8 GRUDZIEŃ 1933

ROK II - NR. 339

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Jedynie Niemcy zagrażają bezpieczeństwu Anglji

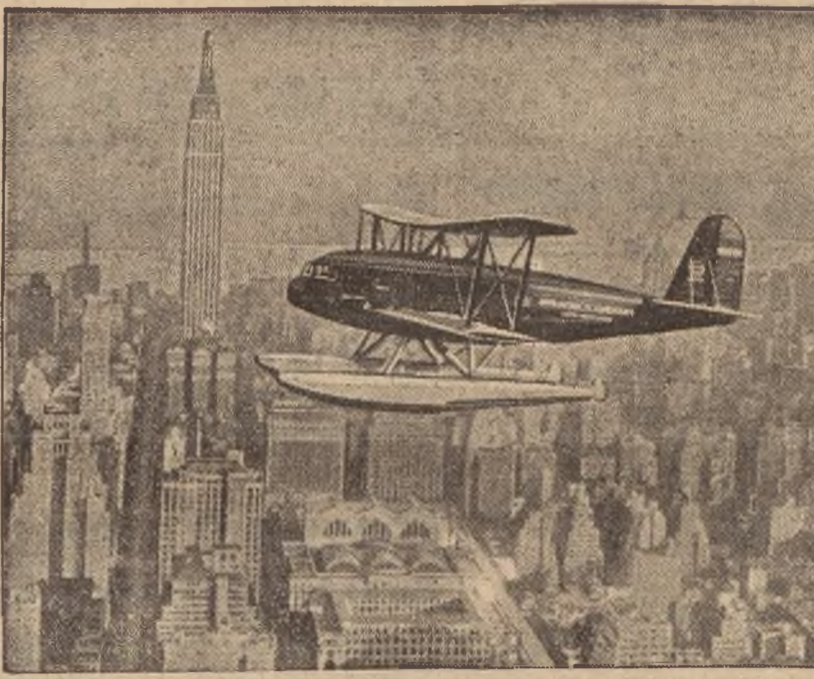
Atak Niemiec na Polskę wymierzony będzie we Francję i Anglję

Londyn, 7-go grudnia.

W trzecim artykule, poświęconym sprawie traktatów lokareńskich w „Daily Telegraph'ie" sir Austen **Chamberlain**, b. minister spraw zagranicznych z czasów układów lokareńskich, podaje autorytatywne **interpretacje tych traktatów** i to nietylko w odniesieniu do Locarna zachodniego, **lecz i wschodniego, które były dotychczas tylokrotnie fałszywie interpretowane w Anglji.** Chamberlain twierdzi, że od roku 1870 jedynem państwem w Europie, mogącem zagrozić bezpieczeństwu Anglji są Niemcy i że dlatego **granice Anglji znajdują się istotnie na kontynencie europejskim** i biegną wzdłuż granicy francuskiej, belgijskiej i holenderskiej. Wobec przymierza francusko-polskiego, zawierającego znane powszechnie zobowiązania Francji, że tylko **na wypadek napaści ze strony Niemiec na Polskę**, nie zaś w przypadku odwrotnym, będzie **Francja zobowiązana do udzielenia Polsce pomocy**, taka akcja Francji musiałaby być uważana przez Anglję, jako wypadek, przewidziany traktatem lokareńskim, to jest jako **nie sprowokowana agresja niemiecka, wymierzona przeciw Francji.** I w tym wypadku **Anglja musiałaby na podstawie przyjętego w traktacie lokareńskim zobowiązania przyjść Francji z pełną pomocą.**

Londyn, 7-go grudnia.

„Daily Herald" donosi, iż **personel i policja lotnicza na lotnisku angielskiem w Croydon stwierdziła, iż samolot pasażerski Junkersa „J. U. 52"**, należący do niemieckiego towarzystwa „Lufthansa" i kursujący między Londynem i Berlinem, **może być każdej chwili, przy pomocy nieznacznych modyfikacyj zamieniony na samolot bombowy o szybkości 350 km na godzinę.** Samolot ten może zabrać dwie tony bomb.



Wodnopłatowiec, na którym admirał Byrd podejmie badania krain arktycznych dokoła bieguna południowego.

LITWINOW W BERLINIE

Echa konferencji Litwinowa z Mussolinim

Berlin, 7-go grudnia.

Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow przybył we czwartek rano do Berlina. Na dworcu powitał Litwinowa w imieniu M. S. Z. radca legacyjny von Tippelskirch. Litwinow udał się bezpośrednio z dworca do budynku ambasady sowieckiej. Według krążących wieści Litwinow ma jeszcze we czwartek wieczorem wyjechać z Berlina.

Rzym, 7-go grudnia.

W związku z konferencjami, jakie odbył komisarz dla spraw zagranicznych Litwinow z Mussolinem, utrzymuje się w tutejszych kołach dyplomatycznych **przekonanie, iż wymiana dokumentów ratyfikacyjnych włosko-sowieckiego paktu przy jaźni nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.**

Proklamacja niepodległości

dwóch nowych prowincyj chińskich

Londyn, 7-go grudnia.

Z Szanghaju donoszą, że były szef lewego skrzydła Kuomintangu i były minister wojny, **generał Hun-Hanin proklamował niezależność 2-ch prowincyj chińskich**, a mianowicie **Kwang-Si i Kwei-Czau.** Fakt ten, świadcząc o dalszem rozpadaniu się Chin, wywołał w Nankinie **duże zaniepokojenie.**

Londyn, 7-go grudnia.

Z Pekinu donoszą, iż rząd nowoutworzonej **republiki Mongolji zachodniej** wydał proklamację, do narodu, w której m. in. stwierdza **zerwanie stosunków z Chinami**, a w szczególności z Pekinem.

Polityczne procesy na Ukrainie

przeciwko nacjonalistom ukraińskim

Ryga, 7-go grudnia.

Według doniesień z Moskwy, w sądzie najwyższym Republiki Ukraińskiej w Charkowie wkrótce odbędzie się serja politycznych procesów przeciwko nacjonalistom ukraińskim. W jednym z pierwszych procesów rozpatrywana będzie sprawa kilkunastu pracowników naukowych instytutu im. Szewczenki, oskarżonych o uprawianie kontrrewolucyjnej propagandy celem oderwania Ukrainy od Rosji, przyczem szerzenie haseł separatystycznych odbywało się przy pomocy odpowiedniej interpretacji dzieł poety ukraińskiego.

W związku z przypadającą w lutym 1934 r. 120 rocznicą urodzin Tarasa Szewczenki, władze sowieckie postanowiły wydać **dzieła poety w redakcji komunistycznej.**

Japonja popiera inicjatywę włoską

w kierunku rozszerzenia Paktu Czterech

Londyn, 7-go grudnia

Z Tokio donoszą: Japońskie koła polityczne śledzą z żywem zainteresowaniem inicjatywę rządu włoskiego w kierunku rozszerzenia paktu 4-ch. Zdaniem tych kół najwłaściwszą formą, jaką przybrać by mogło to nowe ugrupowanie mocarstw, byłby pakt 7-miu, obejmujący prócz 4-ch mocarstw europejskich St. Zjedn., Związek Sowiecki i Japonję. W ten sposób powstałoby coś w rodzaju nowej Ligi Narodów, która mogłaby pretendować do roli instancji kierowniczej w stosunkach międzynarodowych.

Instytucja genewska zostałaby utrzymana jako organizacja o celach wyłącznie humanitarnych i kulturalnych. Koła polityczne japońskie **nie ukrywają swego zadowolenia**, że przebieg wypadków potwierdza słuszność **stanowiska Japonji, która zerwała wszelkie węzły, łączące ją z Ligą Nar.**

Minister Benesz

pojedzie do Paryża

Paryż, 7-go grudnia.

Na zaproszenie rządu francuskiego w dniach najbliższych ma **przybyć do Paryża** czechosłowacki minister spraw zagranicznych. **Benesz**, który w dniu 14 grudnia odbyć ma naradę z **Paul Boncourem.** W czasie pobytu, który mieć będzie charakter urzędowy, Benesz przyjęty będzie przez prezydenta Lebrun i premjera Chauptemps.

Gwałtowne trzęsienie ziemi

na Hawajach

Londyn, 7-go grudnia.

Z Honolulu donoszą, że na Wyspach Hawajskich odczuto ponownie gwałtowne trzęsienie ziemi, które trwało z przerwami 10 minut. Wstrząsy wywołały panikę wśród ludności. Zdają się one wskazywać na wznowienie działalności wulkanu Mauna Loa.

Dwa wyroki śmierci

w Dortmundzie

Berlin, 7-go grudnia.

Sąd przysięgłych w Dortmundzie skazał na karę śmierci 2-ch komunistów, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa kilku hitlerowców w dniu 5-go grudnia 1930 roku. Należy nadmienić, że wszystkie wyroki śmierci, wydane w ostatnim czasie na komunistów dotyczą przestępstw, które miały miejsce kilka lat temu. W samym Dortmundzie było już kilka tego rodzaju wyroków.

Sensacyjne aresztowanie kupca w Katowicach

Skarb Państwa poszkodowany na 300000 zł.

Z polecenia sędziego śledczego z Sosnowca aresztowano dn. 7 bm. w Katowicach miejscowego hurtownika węgla Szeję Lublinga z Katowic (Marjacka 23), który przed 2 laty uprawiał taki sam handel węglem na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Aresztowanie L. nastąpiło za nadużycia na szkodę Skarbu Państwa przez fałszywe prowadzenie ksiąg handlowych i uszczuplanie dochodów skarbowych. Suma nadużyć podatkowych sięga kwoty 300 tysięcy złotych.

W toku wstępnych dochodzeń ustalono m. in., że L. w księgach swych wykazywał mniejsze obroty i mniejsze dochody i manipulacyj tych dokonywał przez 2 lata. Niesumiennego kupca osadzono w więzieniu w Będzinie.

Uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego

w Akademji Górniczej w Krakowie

7 bm. przed południem odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego 1933-4 w Akademji Górniczej w Krakowie. Na program inauguracji złożyło się: nabożeństwo w kościele św. Anny, następnie w sali Akademji Górniczej przy ul. Mickiewicza zebrana młodzież akademicka odśpiewała hymn narodowy, p. prof. inż. Tarkiński, rektor A. G. wygłosił przemówienie, poczem prorektor inż. Dawidowski złożył obszerne sprawozdanie z pracy A. G. z 1932-33.

Wkońcu wygłosił odczyt dr. inż. Wł. Łośkiewicz p. t. „O znaczeniu metaloznawstwa dla techników", poczem chór odśpiewał pieśń „Gaudeamus".

Na inauguracji obecni byli: p. wicewoj. Walicki, prez. miasta p. Kaplicki, dyr. p. Pech, rektorowie wszystkich uczelni w Krakowie oraz władze akademickie.

Wieczorem odbył się z tej okazji raut akademicki w Starym Teatrze.

W imię sprawiedliwości

W związku z notatką p. t. „Złośliwa upadłość firmy „Radjo-Deblessem" w Krakowie, p. Marja Deblessem prosi nas o zamieszczenie następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby firma Radjo-Deblessem w Krakowie ogłosiła złośliwą upadłość, albowiem takiej firmy w Krakowie nigdy nie było. Nie prawdą jest, jakoby Firma „Radjo-Deblessem" była kiedykolwiek filją ś. p. Mieczysław Deblessem, albowiem od samego założenia byłam i jestem wyłączną właścicielką. Nieprawdą jest, jakobym była żoną Mieczysława Deblessema, a prawdą jest, że jestem żoną Mikołaja Marjana Deblessema, który nigdy żadnej firmy w Krakowie nie miał i nie ma."

O pracę dla bezrobotnych piekarzy

w Zagłębiu

W ub. czwartek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja z piekarzami, celem zatrudnienia bezrobotnych czeladników piekarskich, których duża ilość znajduje się w opłakanych warunkach. Pracodawcy wyłonili z siebie komisję, której obowiązkiem będzie wskazywać bezrobotnym miejsca pracy. Każdy z majstrów zobowiązał się przez 1 do 2 dni w tygodniu zatrudnić bezrobotnych.

Piątek **8** grudnia 1933	Dziś: Niep. pocz. N. M. P. Jutro: Leokadji, Wal. Wschód słońca: g. 7 m. 56 Zachód: g. 15 m. 47 Długość dnia: g. 7 m. 51

Jeszcze jedna ofiara „bieda-szybów"

pod Siemianowicami

Tragiczna śmierć bezrobotnego nędzarza

Dn. 6 bm. o godz. 23 w czasie wydobywania węgla z 36 metrów głębokiego „biedaszybu" pod Siemianowicami został nagle zasypany 32-letni bezrobotny Teodor Bronder z Siemianowic (ul. Korfantego 3).

Mimo grożącego niebezpieczeństwa koledzy jego wszczęli natychmiast na własną rękę akcję ratunkową i wydobyli po blisko dwugodzinnej akcji już tylko straszne zniekształcone zwłoki ś. p. Brondera, który doznał zgniecenia czaszki i ogólnego potłuczenia ciała, wobec czego śmierć nastąpiła na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitalu hutniczego w Siemianowicach.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

PIĄTEK: g. 11 „Poranek muzyczny"; g. 13 „Zaklęta królewna" (dla szkół); g. 20 „Pieniądze to nie wszystko".

SOBOTA: o g. 20 „Obiad o 8-ej" (premjera).

NIEDZIELA: g. 11 „Poranek szkół wydziałowych"; g. 16 „Musisz się ze mną ożenić"; g. 20 „Obiad o 8-ej".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Rocambole". Casino: „S. O. S. Góra lodowa". Colosseum: „Pod Twoją obronę". Palace: „Dr. Jekyl i Mr. Hyde". Rialto: „Jenny Gerhard". Union: „Miljonerzy się bawią" i „Czerwony Pirat". Dębina: „Adrjana" i „Przemytnicy brylantów".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Generał Czeng" i „Tajemne moce". Colosseum: „Chandu" i „Pod czarem Neapolu". Roxy: „W pogoni za księżycem" i „Taka to wolność".

BIELSKO. Apollo: „Dzieje grzechu". Miejskie: „Fałszywy strzał".

BIAŁA. Miejskie: „Rewizor z Petersburga".

RADJO:

SOBOTA, 9 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.20 Lekkie piosenki i duety. 17.50 Muzyka. 18.00 „O śpiączce afrykańskiej". 18.20 „Muzyka Niepodległej Polski". 21.00 Muzyka. 21.20 Koncert szopenowski. 22.05 „Wycinanki krakowskie". 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— OSTATNIA „SZYCHTA". Na kop. „Richter" w Siemianowicach, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł górnik Karol Mikuła. Wskutek oberwania się węgla na filarze, Mikuła został ciężko ranny i po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

— GROŹNY POŻAR. 5 bm. o północy wybuchły dwa pożary w Radlinie i Pszowie. W Radlinie pożar zniszczył dom mieszkalny Wiktora Kopca, wskutek czego powstała szkoda na około 10 tys. zł. W Pszowie zaś pożar zniszczył część domu i stodołę Alojzego Moskwy.

— SAMOLOT NIEMIECKI NAD TERENEM POLSKIM. 6 bm. o godz. 15 przeleciał nad granicą z Niemiec do Polska na odcinku Kończyce jednopłatowy samolot na wysokości około 700 metr. Samolot przeleciał nad Pawłowem po stronie polskiej, poczem zawrócił do Niemiec w kierunku Gliwic.

— KARA ZA PRZEKROCZENIE GRANICY. W Sądzie Grodzkim w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Hildegardzie Berthold, Hildegardzie Maks, Łucji Franz, Ernie Boehm, Małgorzacie Widerman, oskarżonym o to, że w sierpniu br. przekroczywszy granicę polsko-niemiecką na podstawie kart cyrkulacyjnych udały się w głąb Niemiec z pominięciem przepisów paszportowych, na zjazd „Turnvereinu" do Stuttgartu. Sąd skazał je na 200 zł. grzywny, wzgl. 2 tygodnie aresztu.

Porzucił rodzinę i uciekł w świat

Skarga sierot przed policją w Bukowinie

W ub. środę na posterunek policyjny w Bukowinie pod Olkuszem zgłosiła się młoda kobieta z dwojgiem nieletnich dzieci, niejaka Gonerowa, która z płaczem pożaliła się, że w tych dniach mąż jej 29-letni Stanisław, porzucił pracę na kop. „Maksymiljan" i odjechał w niewiadomym kierunku, porzucając rodzinę na łaskę losu.

Zamiaru swego nigdy niczem nie zdradził. Skarga sierot wywołała, powszechną litość wśród obecnych, którym widok płaczących dzieci wycisnął łzy w oczach. Za niezwykłym ojcem, pozbawionym wszelkich uczuć ludzkich, rozesłano listy gończe.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.

PIĄTEK: g. 11 „Spadkobierca" (dla szkół. Ceny od 20—50 gr.); g. 16.15 „Spadkobierca" (ceny zniżone); g. 20.15 „Sobowtór" (ceny zniżone).

— KRADZIEŻ. 6 bm. z księgarni Żmigroda w Będzinie skradziono książkę ze znaczkami, wartości 456 zł.. Ze sklepu M. Wajneryt w Sosnowcu, 1-go Maja 12, skradziono 60 zł. gotówką.

Werbunek bezrobotnej młodzieży w Zagłębiu

Magistrat Zawiercia prowadzi oryginalny werbunek młodych ludzi, pozbawionych pracy, których wyśle w najbliższych dniach do obozu pracy w Dęblinie. Panuje tam wojskowy rygor, to też z wysłanej poprzednio partji, znaczna część uciekła. Uciekinierów magistrat pozbawił zasiłków. Charakterystyczny znak czasu.

Ofiara własnej naiwności

Nową ofiarą własnej naiwności jest Antoni Szpyrka z Król. Huty (ul. 3 Maja 57), który doniósł, że bliżej nieznany sprawca, przedstawiający się za kontrolera obligacyj państwowych wyłudził od niego obligacje państwowe wartości 260 zł. i pod pozorem ich wymiany na inne, nowe zabrał i nie pojawił się już więcej.

Po odejściu „kontrolera", nasunęła się Szpyrce myśl, że jednak to może być oszustwo Udał się przeto do wydziału śledczego w Król. Hucie, opowiedział tam całą sprawę, a gdy mu przedstawiono fotografje przestępców, rozpoznał wśród nich niejakiego Józefa Gojnego, bez stałego miejsca zamieszkania, którego rysopis na dokładnie zgadzał się z przybyłym do niego „kontrolerem" obligacyj państwowych. (b)

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Piątek — „Człowiek z teką".

Teatr Bagatela: „Akademja piosnki, tańca i humoru".

SZYMONOWICZ

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Serce olbrzyma". Promień: „Białe szaleństwo". Świt: „Serce włóczęgi". Apollo: „Miss Flora". Sztuka: „Pokusy miłości". Uciecha: „Hrabina Monte Christo". Atlantik: „Sabra". Adrja: „Dziesiąty kochanek". Słońce: „Raj podlotków". Dom Żołnierza: „Tragedja amerykańska".

RADJO:

Sobota, 9 grudnia 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty gramofonowe. 15.25 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Komunikaty P. U. W. F. 15,45 Komunikaty L. O. P. P. 15.55 Kronika harcerska. 16,00 Audycja dla chorych. 16.40 Lekcja jęz. francuskiego. 16.55 Lekkie piosenki i duety. 17,50 „Na czasie". 18,00 Odczyt. 18,20 Koncert. 19.05 „Co słychać w świecie?" 19,20 Rozmaitości. 19,25 Feljeton literacki. 19,40 Wiadomości sportowe. 20,00 Koncert wieczorny. 21,00 Skrzynka pocztowo-techniczna. 21,20 Koncert Chopinowski. 22,05 „Wycinanki krakowskie". 23,05 Muzyka taneczna. 24,00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

— PRZYTRZYMANIE WŁAMYWACZY. Do sklepu Emila Schermanta w Krakowie przy ul. Wielickiej 1, dokonano włamania i skradziono wyroby cukiernicze, wart. 500 zł. W toku dochodzeń za powyższe włamanie zatrzymano Marjana Puczkę, lat 33, zam. w Kurdwanowie pod Krakowem, oraz Zygmunta Blaugrunda, lat 25, zam. w Krakowie przy ul. Jakóba 31, przy których znaleziono przyrządy do włamania, oraz skradzione wyroby cukiernicze.

— WŁAMYWACZE W MIESZKANIU. Izaak Thieberger, zam. w Krakowie przy ul. Strzeleckiej 17, zgłosił, że włamano się do jego mieszkania w nocy i skradziono męską i damską bieliznę, 2 srebrne kandelabry, parę złotych kolczyków z brylantami, walizkę skórzaną, płaszcz damski oraz kwotę 180 zł. Ogólna szkoda wynosi 2000 zł.

— ZATRZYMANO: Władysława Różyckiego, lat 19, zam. w Łagiewnikach pod Krakowem, za sprzeniewierzenie kwoty 321 zł. na szkodę firmy „Tlen" przy Rynku Gł. 41. Z przywłaszczonej kwoty 321 zł. od Różyckiego odebrano.

— KARAMBOL TRAMWAJOWY Z AUTOBUSEM. Na skrzyżowaniu ul. Długiej a św. Filipa w Krakowie, wóz tramwajowy, zdążający w kierunku Dworca towarowego, potrącił autobus Nr. 71474, prowadzony przez szofera, Jana Kobyłca, wskutek czego autobus został lekko uszkodzony.

— TRAGICZNY SKOK. Przy placu Zgody w Krakowie z wozu tramwajowego Nr. 6 wyskoczył w czasie jazdy nieustalonego nazwiska osobnik, który upadł na jezdnię i stracił przytomność. Osobnik ów, odzyskawszy przytomność, przed przybyciem wezwanego pogotowia, oddalił się.

Ujęcie sprawców włamania do kasy gminnej pod Krakowem

Od dłuższego czasu ludność Kłaja i okolicy pod Krakowem niepokojona była częstemi napadami rabunkowemi, dokonywanemi przez śmiałych i nieuchwytnych osobników. Specjalnością zaś szajki było rozpruwanie kas. Ostatnio dokonania włamania kasowego do urzędu gminnego w Kłju, skąd skradziono kwotę około 1200 zł., oraz do sklepów miejscowych kupców, gdzie złodzieje obłowili się bogato towarami i gotówką.

Wreszcie dochodzenia policyjne ujawniły sprawców i doprowadziły do ujęcia w osobach: Jana Niecia, lat 26 z Jurkowa pod Brzeskiem, Franciszka Stalę, 24 lat z Kłaja i Michała Dragosza, lat 29, rodem z Krakowa.

Tragiczny czyn umysłowo-chorego w Katowicach

Krwawa bójka ojca z synem

Dn. 6 bm. o godz. 21 w Katowicach-Zawodziu w mieszkaniu przy ul. Bartosza Głowackiego 6, powstała gwałtowna bójka między zdradzającym objawy choroby umysłowej Wiktorem Nawratem i jego 21-letnim synem Antonim. W trakcie tej bójki ojciec pchnął syna czterokrotnie nożem w piersi, raniąc go bardzo poważnie.

Na skutek odniesionych ran przewieziono syna Antoniego N., do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie go poddano operacji i pozostawiono pod dalszą opieką lekarską. Nawrata wobec groźnych objawów choroby umysł. przytrzymano w celu skierowania go do jednego z zakładów psychjatrycznych.



Wielki konkurs loterji fantowej

dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy“

W dniu 19 grudnia br. w południe o godz. 12-ej, na podwórzu przy gmachu „Polonji“ w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, odbędzie się **pierwsze publiczne losowanie nagród**, przeznaczonych przez redakcję dziennika **„Siedem Groszy“**, dla swoich prenumeratorów. Każdemu z naszych stałych czytelników, doręczone zostaną **karty abonamentowe**, numerowane kolejno. Numery te podane zostaną w dniu 19 grudnia br. **do losowania.**

Redakcja wyznaczyła razem **pięć nagród łącznej wartości**

750.— złotych

Nagrody zakupione zostały w znanej polskiej fabryce, „Ebecco“, Katowice, ul. 3 Maja 34.

Pierwszą nagrodę stanowi **maszyna do szycia wartości**

380.— złotych

Tajemniczy zgon młodej kobiety w Sosnowcu

W czwartek w Sosnowcu, przy ul. Nowopogońskiej, zmarła nagle, w tajemniczych **okolicznościach 26-letnia Genowefa Górska, mężatka.** Na miejscu zjawił się wezwany przez policję doktór, który jednak na razie nie mógł sprawdzić przyczyny zgonu. Sprawa tajemniczego zgonu młodej kobiety, wśród sąsiadów wywołała duże zainteresowanie i liczne komentarze.

Tragedja umysłowo-chorego pod Maczkami

W ub. środę na torze pod **Maczkami** rozegrała się straszna tragedja umysłowo chorego 34-letniego Wincentego Kaczmarka, zam. w Maczkach. K., który bez opieki wyszedł z domu, znalazł się w pobliżu toru, a w chwili, gdy pociąg z Maczek w stronę Kazimierza ukazał się w pobliżu, **rzucił się na szyny, ponosząc śmierć na miejscu.**

Po przejściu pociągu na torze widniały straszliwie zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego.

Olbrzymi pożar w Będzinie

Z Będzina donoszą iż wczorajszej nocy, około godziny 2 min. 20, w garażu **huty „Feniks“ przy ul. Mostowej** nastąpiło krótkie spięcie przewodów elektrycznych, wskutek czego wybuchł pożar, który strawił dach budynku, oraz dwa znajdujące się w garażu samochody osobowe. Właściciel oblicza stratę na **15 tys. zł.** Samochody podobno były ubezpieczone. Warunki, **w jakich powstał pożar, oraz zbyt wysokie straty, przedstawiają się niezwykle tajemniczo. Bliższe** szczegóły wyjaśni przeprowadzane **śledztwo.**

Mysłowicki policjant-bandyta

przed sądem w Sosnowcu

W ub. czwartek w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko b. posterunkowemu P. P. 34-letniego Janowi Hanowi z Mysłowic, który w porozumieniu z handlarzami z Mysłowic 52-letnim Rubinem Jarmuzem, Jakóbem Rechnicem, lat 22, Henią Ajzen, lat 30 **dokonywał zbrojnych napadów rabunkowych** na bogatych kupców.

Wymienieni handlarze wskazywali mu ofiary, na które policjant uzbrojony w rewolwer służbowy, napadał. Jakóbowi Gerkonowiczowi z Chrzanowa zrabował 520 zł., a Markusowi Marmurowi z Jęzora 470 zł.

W trakcie rozprawy, która potrwa **kilka dni**, wyjdą na jaw przypuszczalnie dalsze napady.

Oskarżeni nie przyznają się do winy, wobec czego rozprawę przerwano do 14 bm. i zarządzono wizję lokalną. Sąd zjedzie na szosę, gdzie policjant dokonywał napadów.

Proces budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Pościg za mordercą posterunkowego śp. Fojcika

przyczynił się do wykrycia „wytworni“ fałszowanej kokainy

W związku z zamordowaniem **ś. p. post. Fojcika** w Rybniku, na terenie całego powiatu rybnickiego **przeprowadzano w ostatnich dniach obławy policyjne i liczne rewizje.**

W toku jednej z nich w Chwałowicach policja w jednym z domów, zamieszkałych przez **osobników, podejrzanych o utrzymywanie kontaktu z mordercą Siwcem,** znalazła buteleczki, wypełnione rzekomo przemycaną z Niemiec kokainą. Oryginalnie pieczętowane buteleczki wskazywały faktycznie na to, że rzeczywiście ma się tu do czynienia z **prawdziwą kokainą.**

W toku jednak dochodzeń i badania zawartości butelek stwierdzono, że mieści się w nich **zwykła sól i soda.** Przyparci do muru „fabrykanci kokainy“ ze skruchą przyznali się, że nie trudnią się przemytem żadnych narkotyków, lecz zamierzali jedynie **dostarczać w ten sposób spreparowaną „kokainę“,** pewnemu żydowi z Warszawy, byleby **zarobić trochę pieniędzy.**

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że zeznania ich polegają w zupełności na prawdzie, wobec **czego dalszych dochodzeń zaniechano.** (R)

Tragiczny zgon emerytowanej artystki

Donoszą z Warszawy:

Dnia 2-go grudnia zmarła artystka chórów Opery warszawskiej, ś. p. Natalja Szymańska (Senatorska 17). Ciało jej leżało kilka dni w mieszkaniu, a przy niem siedziała córka zmarłej, struchlała w nieszczęściu, **niedołężna, bo obarczona niemocą wzroku i... bez grosza.**

Ś. p. Natalja Szymańska była emerytką teatrów miejskich. Od paru miesięcy, wraz z innymi emerytami, **oczekiwała pensji, z którą władze miejskie zalegają.** Ponieważ nie miała na chleb, wraz z córką, **wzięła się staruszka do robienia sztucznych kwiatów na scenę.** Jeszcze w sobotę była u p. Mossoczego i przyniosła zrobione przez **siebie kwiatki na „Aidę“.** Tego też dnia zakończyła życie na **anewryzm serca, wyczerpana zimnem i... nędzą.**

W środę dopiero pogrzebem zajęło się **stowarzyszenie emerytów teatralnych.** Pogrzeb odbędzie się w Chołomowie, położonym w rodzinnych stronach nieboszczki, gdzie spocznie ona w grobie rodzinnym.

Pijacka awantura w Krakowie

Józef Nalepa, lat 36, zam. w Krakowie, przy ul. Lenartowicza 14, **i Adam Siwek**, lat 25, zam. w Bronowicach Wielkich, wyszli ze szynku przy ul. Pawiej **mocno podchmieleni.** W drodze do domu kumotrzy **pokłócili się ze sobą, a wreszcie pobili. Nalepa znalezionym drągiem uderzył Siwka po głowie,** raniąc go dotkliwie, a sam zaś również wyszedł z walki mocno pobity.

Krowa stratowała wieśniaka pod Krakowem

W miejscowości Borek Szlachecki pod Krakowem zdarzył się niecodzienny tragiczny wypadek, zakończony śmiercią wieśniaka. Oto, niejaki Antoni Łotka, prowadził swą krowę do handlarza. W drodze krowa zaczęła brykać i wywróciwszy Łotkę, **stratowała go do tego stopnia, iż nieszczęśliwy po godzinie zmarł.**

Tajemniczy trup złodzieja kolejowego na torze

pod Nowemi Hajdukami

Dnia 6 bm. o godzinie 22 znaleziono na szlaku kolejowym w Nowych Hajdukach **trupa mężczyzny w wieku około 26 lat,** przejechanego przez pociąg. Wezwany na miejsce lekarz, **dr. Hanke z Król. Huty,** stwierdził śmierć wskutek nieszczęśliwego wypadku. Przeprowadzone w tym kierunku dochodzenie, nie doprowadziło dotychczas do ustalenia identyczności **zwłok, z powodu braku dokumentów.**

Ustalono tylko, że ów nieznany mężczyzna został przejechany przed godziną 22 i to wskutek własnej **nieostrożności,** w chwili, gdy zamierzał kraść węgiel z przejeżdżającego pociągu towarowego, na co wskazywał leżący obok trupa próżny worek.

W czasie sekcji, stwierdzono **rozbicie czaszki i zmiażdżenie dolnej kończyny prawej nogi.**

Rzekomo utopiony defraudant z Mikołowa

poszukuje posady w Warszawie

Głośną była swego czasu sprawa wielkich nadużyć, popełnionych przez dzierżawcę hurtownej składnicy **Monopolu Solnego Kamińskiego w Mikołowie.** Mianowicie K. będąc swego czasu dzierżawcą tej składnicy, **dopuścił się wielkiego sprzeniewierzenia na szkodę Dyrekcji Monopolu Solnego z tytułu pobranych towarów.** Pozatem zdołał **poszkodować spedytora kolejowego Karola Górnego z** Mikołowa, na sumę **około 20.000 zł.** i to z tytułu danej **gwarancji za Kamińskiego.** Jak się dalej dowiadujemy, K. czerpał pozatem bardzo poważne dochody z prowadzonego przedsiębiorstwa, **sięgające sumy 2.000 zł. miesięcznie.** Ponieważ jednak K. prowadził bardzo hulaszczy **tryb życia,** dochody takie mimo wszystko **nie wystarczały.** Z tego powodu widocznie znalazł się on w wielkich trudnościach finansowych, wskutek czego ratował się chwilowo pieniędzmi, które odstawiać miał na rzecz **Dyr. Monop. Solnego.** Sztuczka ta jednak niebardzo długo mu się udawała, gdyż już po krótkim czasie wszystko się wydało. K. nie mając wiele do stracenia, w kwietniu znikł z terenu mikołowskiego bez śladu. W tym samym mniejwięcej czasie, brat jego, zamieszkały w Świętochłowicach, otrzymał od niego list, pisany z Krakowa, w którym K. donósł **swemu bratu, iż popełnia samobójstwo.** Pogłoski te utwierdzone zostały ostatecznie faktem, jaki zdarzył się w parę dni po rzekomem samobójstwie. Mianowicie pod Krakowem **fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki jakiegoś mężczyzny,** w których **rozpoznano rzekomo owego K.** W związku z tem faktem **umorzono dochodzenie przeciw K.** Atoli w tej sprawie zaszedł sensacyjny zwrot. Jak się mianowicie dowiadujemy nadejść miał pod adresem jednego z krewnych list pisany przez Kamińskiego, w którym ten donosi, iż przebywa obecnie w **Warszawie, gdzie zamierza przyjąć jakieś zajęcie.**

W związku z powyższą sprawą wysłaliśmy do kilku krewnych **K. naszego współpracownika, gdzie zdołaliśmy przekonać się o prawdziwości tych pogłosek**

Prowokacyjne zachowanie się Niemca-dyrektora

Zakładów Ceramicznych „Bonarka“ pod Krakowem

7 bm. w Zakładach Ceramicznych „Bonarka“ w Łagiewnikach pod Krakowem doszło wśród robotników do silnego wzburzenia, a nawet czynnego **zareagowania** wobec tamt. dyrektora.

Dyrektorem technicznym zakładów jest Niemiec, **August Bauman,** który wobec pracowników **Polaków jest bardzo surowy,** stosuje najrozmaitsze kary, przytem często bije ich i przezywa **„ty polska świnio“.**

Krytycznego dnia, podczas gdy butny ten hitlerowiec zaczął szydzić z podwładnych w brutalny sposób, rozgoryczeni robotnicy wywieźli p. **Baumana na taczkach z terenu fabrycznego,** krzycząc: **„Precz z Niemcem. precz z Hitlerem“.**



317)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Lubara szantażował jego towarzysz z czasów odsiadywania kary więzienia w Ameryce — Watson. Wtedy Lubar zamordował go w pewnej karczmie, a zwłoki wrzucił do studni. Karczmarzowi natomiast oświadczył, że Watson w nocy wyjechał

*

Podpadające i hałaśliwe postępowanie pana Watsona zawsze było mi wstrętnem. Nie bardzo było mi więc przyjemnie, gdy mnie przyjechał odwiedzić w moim pałacu.

— Łatwo to zrozumieć, — skinął karczmarz na znak potwierdzenia. — Taki dostojny i dobrze wychowany człowiek, jak pan hrabia!

A potem to dziwaczne upodobanie zabawiania się z lekkomyślnemi i zdrożnemi kobietami!

Jestem przekonany, że pan hrabi przyjechał tu umyślnie, aby Amerykanina w przyzwoity sposób usunąć!

Szymon Lubar zgadzał się na takie zdanie ochoczo.

— Oczywiście. Cieszę się, że jesteście do tego stopnia dowcipni i od razu pojęliście moje zamiary.

Zresztą mam od pana Watsona polecenie, abym zapłacił za niego rachunek, o ile dotąd nie został uregulowany.

Zeszła noc podziałała mi trochę na nerwy, chciałbym więc jaknajprędzej dostać się do domu. Czy zresztą nie słyszeliście, jak pan Watson odjechał?

Karczmarz potrząsał głową przecząco.

— Nic nie słyszałem.

Szymon Lubar uśmiechnął się.

— W takim razie macie sen twardy i zdrowy, którego wam trzeba powinszować, bo podczas odjazdu było dosyć hałasu i wrzawy!

— Może dlatego spałem tak twardo, że byłem bardzo znużony. Mogę panu zaręczyć, jaśnie panie hrabio, że z Amerykaninem mieliśmy sporo pracy!

Tymczasem zaczął karczmarz ze stawiać rachunek.

Właśnie go skończył i podał Szymonowi Lubarowi z niskim ukłonem, gdy drzwi otworzyły się z łoskotem.

Do izby wpadł parobek karczmarza.

W ręku trzymał jakiś mały przedmiot.

— Patrz pan, co znalazłem!

Przedmiotem, który trzymał w ręku i podał karczmarzowi był złoty zegarek.

Szymon Lubar na widok zegarka stał się trupio bladym.

Poznał on natychmiast, że zegarek należał do jego ofiary.

Karczmarz oglądał zegarek na wszystkie strony.

— No, no, — powiedział, potrząsając głową. — Przecież to zegarek Amerykanina.

To zegarek, który wybija godziny. Pokazywał mi go wczoraj. Gdy naciśnie na sprężynę, wybija godziny i minuty z całą dokładnością.

Gdzie go znalazłeś?

— Tuż przy studni, panie, — odpowiedział parobek. — Wogóle jest tam cała ziemia wydeptana i wzruszona.

Wydaje się, jak gdyby tam kto leżał i wił się po ziemi.

Szymonowi Lubarowi zabrakło tchu w piersiach.

W uszach miał szum i dzwonienie. Wśród tego szumu głosy parobka i karczmarza brzmiały, jak gdyby dolatywały z wielkiej oddali.

— To bardzo dziwna rzecz — mówił gospodarz. — Patrz tylko, szkło jest pęknięte, a kapsułka zupełnie zgięta.

Szymon Lubar ledwie trzymał się na nogach.

Co za nieostrożność z jego strony, że nie szukał także dokoła studni śladów po swej nocnej zbrodni!

Zapewne wypadł zegarek z kieszonki i oderwał się od łańcuszka, gdy Lubar usiłował wciągnąć trupa na krawędź studni.

Przez ucisk ciała pękło szkiełko i zgięła się kapsułka.

Co wreszcie począć z tym zegarkiem? Czy nie chciałby pan hrabia zabrać go z sobą?

Szymon Lubar zgodził się na to.

— Tak będzie najlepiej. Zapewne mój przyjaciel spostrzegł już, że zgubił swój zegarek i napisze do mnie po niego. W takim razie odeślę mu go odwrotnie.

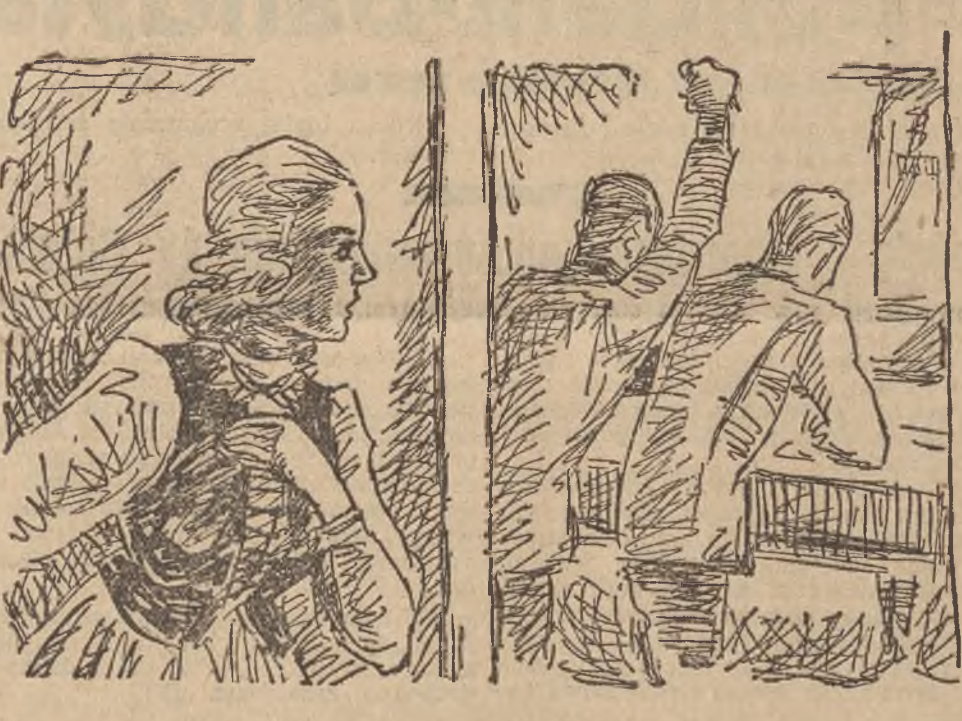
To powiedziawszy, schował zegarek do kieszeni.

Potem wyjął sakiewkę i wcisnął ucieszonemu parobkowi złoty pieniądz w rękę.

— Oto nagroda za twoją uczciwość, przyjacielu! — A teraz, panie gospodarzu, — mówił, zwracając się do karczmarza — proszę o rachunek!

Gospodarz myślał zapewne, że największy szacunku okaże dostojnemu gościowi, gdy mu policzy podwójne ceny.

Szymon Lubar mimo to ani się nie



...zrozumiała, co oznaczała wzniesiona ręka Lubara.

Lubar oprzytomniał dopiero, gdy usłyszał głos karczmarza.

— Co pan powie na to, jaśnie panie hrabio? — Lecz na Boga, cóż to się panu stało, że tak zbladłeś?

Szymon Lubar musiał rzeczywiście usiąść na krzesło.

— To nic, to już przechodzi! To tylko po tem winie. Nie jestem przyzwyczajony do nocnych pijatyk.

Lecz, pokażcie mi tylko ten zegarek.

Wziął zegarek do ręki.

— Naturalnie, to zegarek Watsona — powiedział Lubar, przyjrzawszy mu się uważnie. — Oto macie dowód, do jakiego stopnia mój przyciel miał w czubie.

Gdy go bowiem odprowadzałem do powozu, upadł tuż przy studni.

Bo uparł się, że koniecznie jeszcze musi napić się wody.

Miałem wiele mozołu, zanim go znowu postawiłem na nogi, szczególnie, że się przemocą opierał.

W końcu musiałem użyć nawet siły. Łatwo więc być może, że przy mocowaniu się, zegarek oderwał się od łańcuszka i upadł na ziemię.

Pewnie nie zauważyłem tego i później przez nieuwagę nadepnąłem na zegarek.

Wyjaśnienie to przyjął karczmarz w dobrej wierze.

— Tak było z pewnością — powiedział. — Okropna to rzecz, gdy się człowiek upije, jak niestworzenie Boskie. W takim stanie wydarzyć się mogą jeszcze gorsze rzeczy.

skrzywił, tylko natychmiast wyliczył dość pokaźną sumę na stole.

Dlaczegóżby nie miał tego uczynić?

Przekonanie, że pozbył się już Watsona i że odtąd nie będzie już miał żadnego zdrajcy swej przeszłości, warte było tej drobnej ofiary.

A ofiara była tem mniejszą, jeżeli miało się na względzie, że Lubar oszczędził wielką sumę, którą musiałby wypłacić Watsonowi, gdyby go nie był zamordował.

Będąc już przy drzwiach, odwrócił się jeszcze raz.

— Prawda — powiedział. — Nieledwie byłbym zapomniał. W podpiłym stanie pan Watson miał wczoraj w nocy nieszczęście, że zrzucił z stołu kałamarz i wylał atrament na kobierzec.

Oto trzydzieści guldenów odszkodowania.

Karczmarz ucieszył się bardzo, że za starą szmatę, która nie zasługiwała nawet na nazwę kobierca, otrzymał tak znaczną sumę pieniędzy.

Cmokając ustami, zgarnął pieniądze do kieszeni i szastając nogami, wśród głębokich ukłonów odprowadził dostojnego gościa do powozu.

Drzwiczki stuknęły, a powóz ruszył z miejsca.

Oparty na poduszkach powozu, Szymon Lubar odetchnął z uczuciem ulgi, że wreszcie wydostał się z miejsca ohydnej swojej zbrodni.

— Czyn mój przepadł w otchłani wiecznego zapomnienia! — mruczał do siebie. — Po nim, ani po Watsonie, o którego nikt się nie troszczy, nawet kur nie zapieje.

Czy Lubar mylił się, lub czy też sądził słusznie? Czy wieczna sprawiedliwość miała być zdeptaną?

O tem przekonamy się później!

CLXI.

ŚCIGANA.

Było to szczęściem dla Klementyny, że ani Szymon Lubar, ani też Watson nie słyszeli cichego jęku, jaki wydarł się z jej piersi, gdy podsłuchiwała pod drzwiami.

W owej nieszczęsnej chwili była tak przerażona, że ledwie trzymała się na nogach.

Gdyby zaś mężczyźni byli wyszli z pokoju i zbadali przyczynę szelestu, nie byłaby zdolną do ucieczki.

Cóż było powodem, że nieszczęśliwa Klementyna tak strasznie się przelękła?

Czy przyczyną jej trwogi było spostrzeżenie, że Szymon Lubar, jej wróg nienawistny, znajdował się z nią razem w tym samym domu?

Prawda, że ta pewność krew ścinała jej w żyłach.

Bo gdyby wpadła w ręce Szymona Lubara, musiała zginąć. O tem była przekonaną.

Lecz przeświadczenie to, nie było jedyną przyczyną jej strachu.

Przejmowały ją zgrozą także podsłuchane słowa, które szaloną jej trwogę zmieniły w bezkresną rozpacz.

Bo Klementyna stanęła pod drzwiami właśnie w tej chwili, gdy Watson skłamał, jakoby go ograbił Klimczok. Usłyszała też odpowiedź Szymona Lubara, który drwił sobie z kłamstwa Watsona, twierdząc, że Klimczok już umarł, zamordowany przez księcia.

Taka wiadomość spadła, jak grom na Klementynę. Serce jej z bólu na chwilę bić przestało.

Teraz miała Klementyna pewność, której dotąd niedowierzała. Teraz dowiedziała się z ust Szymona Lubara, że nigdy już nie powinna liczyć na to, że jeszcze kiedykolwiek zobaczy się z ukochanym na tym świecie.

Panie Boże, cóż to za okropna nowina!

Wtedy głośno załkała.

Cóż ją obchodziło w tej chwili, że mogła wpaść w ręce swojego śmiertelnego wroga.

Bo jeżeli Klimczok nie zaliczał się już do żyjących, dla niej wszystko przepadło, a życie nie miało dla niej najmniejszego uroku.

Lecz później jednak pomyślała znowu o sobie samej, o upokarzającem poniżeniu, na jakie się narażała, i o śmierci, która ją niechybnie czekała, gdyby Szymonowi Lubarowi miała wpaść w ręce.

Chciała uciekać.

Lecz strach, że szelest mógł ją zdradzić, przykuwał ją do miejsca.

Drżąc z trwogi na całem ciele, mimo swą wolę nawet stała się świadkiem rozmowy, jaka się toczyła między obu mężczyznami.

Słowa, jakie usłyszała, wzbudzały w niej tem większą jeszcze trwogę, jaką zawsze dotąd uczuwała przed Szymonem Lubarem.

Wprawdzie nie usłyszała wiele nowego.

Bo, że przeszłość człowieka, którego narzucono jej na męża, była ciemną, o tem zawsze była przekonaną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oczy Niemiec zwrócone na Wschód

Specjalny charakter uniwersytetu w Królewcu

Z Berlina donoszą:

W dążeniu do rozbudzenia w najszerszych warstwach inteligencji niemieckiej zainteresowania dla spraw niemieckiego wschodu oraz zagadnień wschodnich wogóle, rząd Rzeszy postanowił nadać uniwersytetowi w Królewcu charakter uczelni, poświęconej specjalnie badaniom tych zagadnień. Według projektu ustawy, która w najbliższym czasie wyda ministerstwo oświaty, kandydaci, ubiegający się o wyższe stanowiska państwowe, będą musieli w przyszłości wykazać się przynajmniej jednym semestrem studjów na uniwersytecie w Królewcu. Poza tem projektowane jest utworzenie w Kwidzyniu instytutu wychowania narodowo-socjalistycznego, przez który przejść będą musieli wszyscy działacze partji hitlerowskiej.

Gen. J. Haller

przybył do Nowego Jorku

W dn. 5 bm. przybył do Nowego Jorku statkiem „Kościuszko" z Gdyni generał broni Józef Haller. Zasłużonego generała witali w porcie przedstawiciele Związku Narodowego polskiego, Stow. Weteranów Armji Polskiej, Sokoła, Zjednoczenia rzymsko-katol. i „American Legion". Generałowi towarzyszyli w drodze prezes Stow. Weteranów A. P. p. Franciszek Dziób i red. Stan. Pałaszewski.

Generał Józef Haller, jak wiadomo, pojechał do Ameryki w celu zorganizowania na szerszą skalę pomocy finansowej dla inwalidów armji polskiej, którzy walczyli pod jego dowództwem we Francji i w Polsce.

Ważne dla bezrobotnych

Z Warszawy donoszą:

Minister opieki społecznej wydał zarządzenie, zmniejszające liczbę dni pracy, potrzebnych dla uznania bezrobotnych w kategorji t. zw. robotników sezonowych, za podlegających prawu do otrzymywania zasiłków. Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia wymaga pracowania przez 26 tygodni, przyczem za tydzień uważa 6 dni pracy. Obecnie w stosunku do robotników sezonowych, płacących 4-procentową składkę, zmniejszono ilość dni w tygodni do 4, tak, że ogółem muszą oni wykazać się 104 dni pracy.

Na wolność

Polityczny kierownik policji zarządził uwolninie z obozów koncentracyjnych przeszło 500 aresztowanych. Z obozu koncentracyjnego w Dachau wypuszczono około 400 więźniów, którzy przez cały czas swego pobytu „sprawowali się wzorowo", a więc dają podstawę do przypuszczeń, że nie będą występowali przeciwko obecnemu rządowi.

Posiedzenie Sejmu Rzplitej

wyznaczono na poniedziałek 11-go bm.

Z Warszawy donoszą:

Posiedzenie Sejmu wyznaczono na poniedziałek na godzinę 4 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się 10 spraw, w tem 5 przedłożeń rządowych w sprawie kredytów dodatkowych, następnie projekt zmiany w ustawie o funduszu obrotowym reformy rolnej, ustawa o oznaczaniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego, o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej, o umarzaniu pożyczek udzielanych na odbudowę budynków zniszczonych lub uszkodzonych przez powodzie w roku 1927 i o załatwieniu zatargów zbiorowych między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi w województwie Poznańskiem.. Prawdopodobnie między wnioskami poselskimi, zgłoszonemi jak zwykle pod koniec posiedzenia, wpłynie także wniosek B. B. w sprawie zmiany konstytucji.

Prace przygotowawcze w ministerstwach

do wprowadzenia w życie nowych ustaw ◆ ◆ ◆

Z Warszawy donoszą:

Poszczególne ministerstwa kończą obecnie prace przygotowawcze nad wprowadzeniem w życie szeregu ustaw, mających obowiązywać od 1-go stycznia 1934 roku. Wchodzą mianowicie w życie w tym terminie przepisy ustawy scalającej ubezpieczenia, zmieniają się przepisy o czasie pracy i urlopach, w szpitalnictwie i dla dróżników w okresie letnim wchodzi w życie 10-godzinny dzień pracy, z dziedziny gospodarczej wchodzi w życie ustawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością i nowe przepisy o bilansowaniu. dalej zmieniają sie warunki sprzedaży soli, a wreszcie zespalają się urzędy ziemskie administracji politycznej.

Wysoko postawieni łapownicy

Sensacyjne szczegóły głośnego procesu w Gdyni

W Gdyni toczy się od kilku dni, o czem już donosiliśmy, sensacyjny proces o nadużycia w firmie „Atlantic". Podobnie jak w głośnym procesie inż. Ruszczewskiego, rozprawa sądowa przeciwko Mosiewiczowi, dyrektorowi „Atlanticu" ujawnia wiele szczegółów, kompromitujących różne osoby wysoko postawione.

Prawdziwą sensacją w szóstym dniu procesu były zeznania świadka Jana Bartczaka, pracownika f. Atlantic, odkomenderowanego specjalnie do sporządzania list urzędników-„gratyfikantów", t. zn. tych, którzy otrzymywali łapówki. Bartczak wraz z Borzestowskim załatwiał jedynie funkcjonarjuszy i podrzędnych urzędników kolejowych — „grubszemi rybami" zajmował się już sam dyr. Mosiewicz, względnie prokurent Gronkowski.

Do roku 1929 „gratifikowano" tylko kolejarzy, potem rozszerzono teren na kapitanat portu oraz dozorców celnych.

Według słów Bartczaka, raz przed świętami p. Mosiewicz jeździł samochodem do tych urzędników, do których z racji ich wysokiego stanowiska, ani Bartczak, ani Borzestowski nie mieli łatwego dostępu. Wysokość „gratyfikacyj" ustalał p. Mosiewicz w obecności Bartczaka i Borzestowskiego.

W roku 1931 suma „gratyfikacyj" wynosiła około 12 tys. zł.

„Obdarowani" czuli się niejednokrotnie pokrzywdzeni, uważając, iż otrzymane wynagrodzenie jest zbyt małe w stosunku do zasług, jakie położyli dla firmy — i wtedy przerzucali swe łaski na inne firmy węglowe, bardziej widać szczodre.

Pewnego razu przed świętami osk. Mosiewicz miał rzec do świadka Bartczaka: „To, co Gdynia kosztuje, to jest nic! Gdyby pan wiedział, co mnie dyrekcja kolejowa w Gdańsku kosztuje, toby się pan za głowę złapał..."

Sędzia Palędzki: — Czy wymieniał nazwiska?

Św. B.: — Wymienił wtedy tylko nazwisko p. Jachimczaka.

Najśmielej zwracał się osk. Mosiewicz — zdaniem świadka — do dyr. Glassa, którego córka potem pracowała w „Atlanticu" i do osk. Jachimczaka.

Świadek opowiada dalej, że kiedy firmie podwyższono dzierżawę za dźwigi, dyr. Mosiewicz posłał go z interwencją do wicedyr. Izby Przem. Handlowej i członka Rady Interesantów Portu w Gdyni p. Kawczyńskiego. Kiedy dzierżawne obniżono, Bartczak rzekł do Mosiewicza: „Jednak moja interwencja pomogła". Na to otrzymał odpowiedź: „Pan jest jeszcze bardzo naiwny; nie pańska interwencja, ale pomogło moich kilka tysięcy złotych."

Torpedowiec uszkodził się własną torpedą

Ze Sztokholmu donoszą:

W pobliżu zatoki Hanö wydarzył się niezwykle rzadki wypadek. Kontrtorpedowiec szwedzki „Klara-Uggla" został uszkodzony torpedą. Statek wyrzucił torpedę która wskuteek wadliwego kąta odstrzału, zmieniła kierunek i uszkodziła przód torpedowca.

Atak lotniczy

na miasto Czan-Czun

Z Szanghaju donoszą:

W ciągu czwartku rządowe wojska chińskie ponowiły atak lotniczy na stanowiska wojsk zbuntowanych. Samoloty zbombardowały miasto Czan - Czun, niszcząc wszystkie większe budynki, oraz węzeł kolejowy. — 15 osób zostało zabitych

Skazanie dyrektora

defraudanta

Izba karna berlińskiego sądu krajowego po 5-dniowej rozprawie skazała dyrektora państwowej fabryki porcelany dr. Moufanga na 6 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie.

Roosevelt potępia samosądy

Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Roosevelt w jednem z przemówień, zajął zdecydowane stanowisko przeciwko powtarzającym się w ostatnich dniach coraz częściej wypadkom samosądu w St. Zjednoczonych i podkreślił, że rząd nie uniewinni ani wysokich, ani niższych urzędników, którzy ponoszą bezpośrednio lub pośrednio winę wypadków.

Profesor-hitlerowiec

Władze uniwersytetu wiedeńskiego wszczęły dochodzenia dyscyplinarne przeciwko profesorowi ekonomji i socjologji. — Otmarowi Spannowi. Dochodzenie to zostało spowodowane faktem, że prof. Spann występował w swych wykładach przeciwko rządowi Dollfussa i wypowiadał się w duchu ideologji hitlerowskiej.

Humor

DOWÓD.

— Mój mąż już mnie nie kocha — biada pani Marja.

— Skąd wiesz o tem? — pyta przyjaciółka.

— Wyobraź sobie wyjechał w zeszłym tygodniu samolotem, a powrócił wczoraj pociągiem.

U LEKARZA.

Doktór długo badał pacjenta, wreszcie orzekł:

— Palenie panu szkodzi. Pan się musi koniecznie odzwyczaić.

— Ale panie doktorze — oponuje pacjent — w moim wieku Ja już od czterdziestu lat palę. myślę, że już jest zapóźno!

— O nie! Na to nie jest nigdy zapóźno!

— Jeśli tak? Więc mogę zaczekać jeszcze z dziesięć lat!

POCHLEBCA.

Ona: — Pańskie oświadczyny pochlebiają mi ale niestety muszę odmówić bo nie sądzę żebym mogła pana uszczęśliwić.

On: — Czemu nie? Pani przecież wie jak mało jestem wymagający.

TU WYCIĄĆ!

— 200 —

czyła, chociaż się przeciw niej bronił wszystkiemi siłami?

Czy nie było jego obowiązkiem zwalczać tę słabość i nie poddawać się dłużej uczuciu, które osłabiało jego energję?

— Klaro! — zawołał do pokojówki surowo.

W jednej chwili rozmowa umilkła.

Olga odwróciła się przerażona w kierunku drzwi. Z twarzy jej zniknęła ostatnia kropla krwi, gdy ujrzała w nich Janusza.

Wyraz jego twarzy nie pozwolił jej wątpić w to, że słyszał całą jej rozmowę z dziećmi.

Podniosła się z wahaniem.

— Czego sobie pan hrabia życzy?

Słowa te wypowiedziała drżącym głosem i spojrzała na niego z trwogą, jakby popełniła wielkie przestępstwo.

I dzieci nie miały odwagi ruszyć się z miejsca.

Janusz czuł, że słabość znowu go opanowuje.

Ale przymusił się do obojętności.

— Proszę iść za mną!

Odwrócił się i chciał iść dalej, ale zaraz za pierwszym krokiem zachwiał się.

Olga musiała go wesprzeć i prowadzić.

Dreszcz ją przebiegł gdy poczuła jego dotknięcie, gdy po tak długim czasie ręka jej spoczywała znowu w jego dłoni.

Gdyby nie był niewidomym, zauważyłby, jak młodej kobiecie spływały po twarzy gorące łzy, podczas gdy ostrożnie i z największą troskliwością prowadziła go do jedgo gabinetu.

— 197 —

Boże drogi, czyż nigdy nie uda mu się uwolnić od tej niegodnej miłości, która jedynie nie pozwala mu pokochać Sydonji?

Czyż baronówna nie ma prawa do jego serca i niepodzielnej miłości?

Z przestrachem myślał o tem, co będzie, gdy mu się nie uda opanować „słabości", gdy zwiąże los swój z losem innej istoty, nie mogąc jej dać tego, co wedle jego mniemania słusznie jej się należy.

Oparłszy głowę na rękach siedział pogrążony w tych myślach.

Nagle podniósł głowę.

Ktoś otworzył jakieś drzwi i nie zamknął ich za sobą.

Janusz usłyszał głosy — głosy, które go wzruszyły i sprawiły, że zadrżał.

Z pokoju dziecinnego dochodziły go słodkie szczebiotania Zosi.

Teraz odpowiadał jej braciszek.

A teraz!...

Twarz samotnego człowieka pokryła się ciemnym rumieńcem.

Zatkał sobie uszy rękami. Nie chciał słyszeć tego głosu, który sprawiał, że każdy nerw w nim drżał.

Miał najzupełniejsze złudzenie, że to Olga rozmawia z dziećmi.

Jakaś wewnętrzna siła, której się oprzeć nie umiał, kazała mu odjąć ręce od uszu i słuchać... słuchać!

I ta sama siła zmusiła go do powstania z fotelu; powoli, dotykając się ręką mebli i ścian zaczął się posuwać ku drzwiom.

Interesujące liczby z procesu lipskiego

W związku z zamknięciem postępowania dowodowego w procesie o podpalenie Reichstagu, prasa ogłasza szereg interesujących cyfr dotyczących procesu. Dotychczas trybunał odbył 52 rozprawy, na rozprawach tych przesłuchano 250 świadków przybyłych z Niemiec, Rosji, Bułgarji i Francji. Przebieg rozpraw utrwalono na 7 tys. płyt gramofonowych. — Protokóły stenograficzne obrad obejmują około 10 tys. stron pisma maszynowego. Płyty przechowane będą w archiwach państwowych

Z taczką po... nauczyciela

Charakterystyczna rzecz wydarzyła się w Rzędzinach koło Tykocina. Przyjechał tam na wizytację tamtejszej szkoły powszechnej inspektor szkolny z Białegostoku. Miejscowa ludność, dowiedziawszy się o obecności inspektora, ustawiła przed szkołą taczkę, wysłaną sianem. Taczkę ustawiono koło samochodu inspektora, a ludność, w liczbie przeszło 150 osób, oczekiwała jego wyjścia.

Gdy przed szkołą zjawił się inspektor i zdziwiony nieoczekiwanem zbiegowiskiem zapytał, o co chodzi, ludność odpowiedziała, że postanowiono wywieźć taczką kierownika szkoły Muszakiewicza, na którego złożono wiele skarg, jednak bezskutecznych. **Inspektor przyrzekł ludności, że przeniesie Muszakiewicza.**

Zamiast jednak Muszakiewicza, przeniesiono ogólnie szanowaną **nauczycielkę p. Łapińską.**

Najkosztowniejszy proces kryminalny w Polsce

Władze sądowe dokonały bardzo ciekawych obliczeń, ile kosztowały ostatnie znane procesy w Polsce.

Obliczono, że proces brzeski przez wszystkie instancje kosztował około 50.000 zł., proces o zajścia z dnia 14-go września — jedną piątą tego, bo tylko 10.000 zł.

Najkosztowniejszym procesem był jednak proces kryminalny Gorgonowej, którego koszty wyniosły około 100.000 zł.

Psy zagryzły bezdomną kobietę

Donoszą z Warszawy: Straszny wypadek wydarzył się w środę w nocy na terenie parku Zygmuntowskiego na Pradze. Na noc dozorcy wpuszczają do zamkniętego parku kilka psów-wilków, które pilnują ogrodu przed złodziejami.

Około godz. 2 w nocy, jednego z dozorców zaalarmował straszny krzyk kobiety, wzywającej pomocy.

Dozorca przy pomocy kolegów rzucił się na poszukiwania. Jakoż w jednej z bocznych alejek ogrodu znaleziono straszliwie poszarpaną przez psy kobietę, którą niezwłocznie przeniesiono do kancelarji.

Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził liczne głębokie rany kąsane całego ciała i w stanie bardzo ciężkim przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Poszarpaną przez psy **jest 38-letnia Helena Śliwińska (bezdomna)**, która najwidoczniej chciała noc spędzić w zamkniętym parku, a nie wiedziała o niebezpieczeństwie, grożącem ze strony złych psów.

Wielka afera oszukańcza w Krakowie

Falsyfikaty sprzedawano za oryginalne dzieła znanych malarzy

Z Krakowa donoszą:

Od dłuższego czasu, do zamożniejszych domów w Krakowie przychodził pewien osobnik, oferując kupno obrazów **malarzy polskich**, jak Jacka Malczewskiego itd. Osobnik ów zachwalał swe obrazy jako „najautentyczniejsze", to też wiele osób, nie znając się na malarstwie, chętnie wykorzystywało „okazje".

Wyszło jednak na jaw, że obrazy te są falsyfikatami i w związku z tem aresztowano sprzedawcę tychże, malarza **Kazimierza Wołka** i rysownika **Jana Czarnuchowskiego** obydwu z Krakowa.

Dochodzenia wykazały, że Czarnuchowski sam te obrazy wykonywał przez kopjowanie, podpisując je nazwiskiem Malczewskiego itd., zaś Wołek sprzedawał je po domach prywatnych.

Zakwestjonowano trzy obrazy, jako dowody rzeczowe.

Niezwykli pasażerowie komunikacji napowietrznej

Z Warszawy donoszą:

Z lotniska warszawskiego wystartował samolot do Lwowa z niezwykłymi pasażerami. Były nimi dwa małe lwiątka. Oryginalną tę przesyłkę nadał warszawski ogród zoologiczny do lwowskiego Instytutu Weterynaryjnego, jako przeznaczoną do doświadczeń naukowych.

Paul Boncour przyjedzie do Warszawy

Agencja Havas komunikuje, minister spraw zagranicznych Paul Boncour zamierza, jak tylko pozwolą mu na to jego zajęcia udać się do Warszawy, aby rewizytować ministra Spraw Zagranicznych, Józefa Becka, który ub. lata odwiedził go w Paryżu. Paul Boncour uda się również do Pragi po zapowiedzianej wizycie ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, Benesza w Paryżu.

Trudności w układach z Czechosłowacją

Z Pragi donoszą:

W rokowaniach handlowych polsko-czechosłowackich powstały poważne trudności na tle kwestji importu węgla polskiego. Jak wiadomo, prowizorjum handlowe przedłużono ostatnio do 15-go grudnia.

458-tysięczna rzesza dzieci pozbawiona nauki

W czwartek pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza rozpoczęły się w Warszawie obrady Państwowej Rady Oświecenia Publicznego.

Zebranie zagaił premjer, wygłaszając przemówienie, w którem przedstawił zarys spraw wykonanych w zakresie oświaty w ciągu roku sprawozdawczego. Omawiając reorganizację administracji szkolnej, premjer zwrócił uwagę, że poprzez reorganizację inspektoratów przeprowadzona będzie jednolita administracja szkolna. Zatarte pozostaną różnice dzielnicowe, pozostałości po trzech obcych systemach.

Omawiając szkolnictwo powszechne, premjer stwierdził wysiłki nauczycielstwa i władz szkolnych, a także społeczeństwa, dzięki którym powierzchnia izb lekcyjnych w Państwie zwiększyła się w roku 1932-33 o 53.000 metrów kwadratowych, a w roku bieżącym o 80.000 metrów kwadratowych w stosunku do roku poprzedniego. Liczba uczniów w szkołach przy tej samej ilości etatów nauczycielskich zwiększyła się o 6 proc., a stopień realizacji powszechnego nauczania w tych warunkach wynosił 90,7 proc. (bez Śląska). Przy całym jednak wysiłku administracji szkolnej i nauczycielstwa **nie udało się uniknąć, że około 458.000 dzieci pozostało poza szkołą.**

TU WYCIĄĆ!

— 198 —

Chciał słuchać tego głosu z bliska, zupełnie z bliska i napawać się jego uroczym dźwiękiem.

W tej chwili zapomniał o całym swym gniewie i nienawiści.

Myśli jego zwróciły się w przeszłość. Przed oczyma jego duszy wyłoniła się uboga izdebka, w której do niedawna mieszkał.

Widział Olgę, jak klęczała przy łóżeczku dzieci i mówiła z niemi wieczorną modlitwę.

„Aniele Boży, Stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój..."

Lecz cóż to?

Janusz, który posuwając się bez hałasu po grubym dywanie, podszedł aż pod pokój dziecinny, przystanął.

Pokojówka Klara wypowiedziała właśnie tesame słowa, a Zosia powtórzyła je za nią.

Czy to był prosty przypadek?

Tak być musiało. Przecież tę modlitwę powtarzały setki tysięcy ust na całym świecie.

Dlaczego Staś i Zosia mieliby dzisiaj odmawiać inną modlitwę, niż tę, której ich uczyła matka?

Ach, ale w tej chwili szczebiotanie dzieci zdało się nieszczęśliwemu człowiekowi pozdrowieniem, które mu przesyłała odtrącona żona.

Słowa modlitwy widocznie zastanowiły dziewczynkę.

— Klaro — rzekła. — jeżeli ja pójdę do nieba, to zobaczę moją kochaną, dobrą mamusię?

Nastała krótka cisza. Widocznie pokojówka namyślała się nad odpowiedzią.

— Tak, Zosienko — rzekła wreszcie, a słuchającemu zdawało się, że głos jej brzmi niepewnie, —

— 199 —

Ale dlaczego chcesz koniecznie zobaczyć mamusię teraz, kiedy będziesz miała inną?

— Ja nie chcę nowej mamy! Ja chcę moją mamusię! Moja Klaro, ja będę zawsze kochała Bozię i będę się dużo modliła.

Janusz przestraszył się prawie energji, z jaką mała wypowiedziała te słowa.

I Staś wmieszał się teraz do rozmowy.

— Ciocia Sydonja nie jest naszą mamą. Nasza mamusia zawsze nas kładła do łóżeczka. Tak robią wszystkie mamusie. Prawda? Dopóki mamusia nie wróci, to ty będziesz naszą mamusią, dobrze?

— O ty kochanie moje najsłodsze! — ozwała się Olga. — A chciałbyś, żeby mamusia wróciła?

— O tak. A jak ona do nas nie przyjdzie, to ja pójdę do niej, do nieba. Powiedz Klaro, dlaczego mamusia odeszła od nas? Czy dlatego, że tatuś był wtenczas taki strasznie zły na nią?

Janusz poczuł, że mu krew uderza do głowy.

— Może, moje dziecię — ozwał się znowu głos Klary. — Módl się więc do Bozi, żeby tatuś nie gniewał się na mamusię, by znowu mogła wrócić do was.

Prawda Stasieńku, prawda Zosiu, że to byłoby bardzo pięknie?

Rozmowa została nagle i szorstko przerwana.

To Janusz położył jej koniec.

Cóż on uczynił? Czy słowa pokojówki nie były obrazą jego narzeczonej? I on przysłuchiwał się im spokojnie?

Czy mógł pozwolić na to, by ta dziewczyna sączyła w duszę dzieci truciznę, która i jego serce to-

Humor

DOBRY PSYCHOLOG.

— Jesteś dosyć silny aby moc pracować, czemu zatem żebrzesz?

— A pani jest dosyć piękna aby być gwiazda filmowa. dlaczego więc siedzi pani w kuchni?

RADA ROTSZYLDA.

Pewien mały bankier żalił się przed baronem Rotszyldem, że ktoś winien mu jest 10.000 franków i nagle wyjechał nie pozostawiwszy mu na to żadnego dowodu.

Na to odparł Rotszyld:

Napisz pan do niego aby ci natychmiast zwrócił te 50.000 które ci jest dłużny".

— Ależ on mi winien tylko 10.000.

— Oczywiście i on to panu też napisze, zatem będziesz miał w ten sposób pożądany dowód w ręku.

SPORT.

— Jakim sposobem pan skaleczył nogę? Czy pan gra w piłkę nożną

— Nie panie doktorze, ale w brydża i moja żona nieraz daje mi małe wskazówki pod stołem.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

POMÓWMY SPOKOJNIE

(Kilka słów o sędziach piłkarskich)

Bo to zawsze w zimie niema takich... namiętności. Brak jest ciepła, gorączki. Ale zawsze lepiej o gorącej sprawie mówić na zimno.

Boiska piłkarskie pokrywa pierwszy śnieg. Kopie tylko Śląsk. Usiłują kopać jeszcze niektóre kluby ligowe. Te z samego końca. O pozostanie, o spadek, o wejście. Na język ludzki znaczy to: być albo nie być. Usiłują, ale jakoś nie bardzo to idzie. Bo w Wilnie zimno, a we Lwowie śnieg... (rzekomo).

W każdym razie nigdzie nie jest tak ciepło, by nie można było zastanowić się spokojnie nad „palącą“ kwestją sędziowską.

Sędziowie zawiesili już gwizdki na kółkach i przysposabiają się do... walnych zgromadzeń, tworzenia bloków itd. W wolnych zaś chwilach czytają złośliwe, lecz słuszne recenzje z prowadzonych przez siebie zawodów.

Niemal jednomyślna jest opinja, że z sędziami piłkarskimi jest źle. Nieraz nawet tak źle, iż należałoby ich umieścić w jednej lufie armatniej i wystrzelić nimi z okazji pierwszej lepszej uroczystości sportowej na wiwat. Byle prędzej. Ku pożytkowi sportu piłkarskiego... Jeżeliby takie zdania wygłaszali fanatycy klubów i to tacy, których kluby „przez sędziów“ nie zostały mistrzami, możnaby nie wierzyć w ten ich pesymizm. Trudno, zaślepieni nie są odpowiedzialni ani za słowa, ani za czyny. W takim wypadku możnaby przypuszczać, że sędziowie są w porządku. Gorzej jednak jest, gdy tego samego zapatrywania są luminarze naszego piłkarstwa i zwolennicy tego sportu, a także i prasa. To już naprawdę musi być źle... Dlatego właśnie obecnie, gdy sędziowie z powodu zimy znajdują się „w stanie spoczynku“, powinni rozważać nad złem i to zło naprawiać.

Sędziowie twierdzą, że nie tylko nie jest tak źle, ale wprost przeciwnie, jest lepiej, dużo lepiej, niż to bywało za dawnych dobrych czasów. A jednak, zdaje się, że jest źle. Nie znaczy to wprawdzie, by już było tak całkiem źle, że jest już zapóźno. Ale należy dążyć do poprawy ze spokojem i rozwagą, bez namiętności niepotrzebnej, bez jątrzenia. Czekają na poprawę luminarze sportu, czekają i zwolennicy tego sportu.

Skorzystajmy więc z zimy, skorzystajmy z konferencji wspólnej, skorzystajmy z walnych zgromadzeń to napewno da się zło naprawić. Nawet może i Wilno da się skusić, by wniosek o badania psychjatryczne sędziów przed zawodami wycofało. Wspólny wysiłek zainteresowanych przyniesie napewno pożądane skutki. Skorzystajmy więc z zimy. Pomówmy o tem spokojnie.

Wł. Kozłowski

Międzynarodowi sędziowie piłkarscy

Międzynarodowa Federacja Piłkarska (FIFA) ogłasza następującą oficjalną listę sędziów piłkarskich na rok 1934:

Austrja — Beranek, Braun, Frankenstein, Miesz. **Czechosłowacja** — Brandyc, Cejnar, Krist, Matzke, Zenisek. **Belgja** — Baert, Langenus, van Praag, **Francja** — M. Baert, Conrie, Leclerq, Raguin. **Niemcy** — Bauwens, Birlem, Fuchs, Hund, Weingartner. **Węgry** — Biro, Boronkay, Klein, Klug, Ivancic. **Jugosławja** — Fabris, Joksic, Popovic, Ruzic, Vasilevic. **Polska** Arczyński, Lustgarten, Rosenfeld, Rutkowski, Schneider. **Rumunja** — Istrati, Morar, Radulescu, Xifando. **Szwajcarja** — Bangerter, Mercet. **Italja** — Barlasina, Cairoli, Carraro, Matteo, Mauro, **Danja**— Andersen, Hansen, Ulrich, Yssing. **Szwecja** — Eklund, Englund, Ekberg, E. Ohlson, O. Ohlson, **Norwegja** — Andersen, Carelsen, Johanssen, Kristiansen, Smedvik, **Holandja** — Boeckman, van Moorsel, Mutters, de Wolf.

Mecz bokserski „Sławia“ (Ruda) — „Wisła“ (Kraków) 10:4

(J. L.) Spotkanie pomiędzy wicemistrzem Śląska Slavią a T. S. Wisła zakończyło się zwycięstwem ślązaków 10:4. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach: Slavia bez Gołaba, Brabańskiego, Białasa i Jasiulka II. Wisła bez Jurczyka i Korzenickiego. Walki odbyły się do półciężkiej włącznie! Wyniki techniczne:

Waga musza: Paterok (S) wygrywa walcoverem z Lasutą (W) z powodu niestawienia się ostatniego. Waga kogucia: Pilch (W) w starciu towarzyskiem bije na punkty Susa (S), z powodu jednak nadwagi Pilcha, 2 pkt. otrzymuje Sus. Pierwsza runda należy do Susa, dysponującego silnym ciosem, pomału jednak Pilch uzyskuje przewagę i wygrywa zasłużenie na punkty. Waga piórkowa: Engel (S) bije na punkty Macha (W). Waga lekka: Pasterak (S) bije Żbika II (W) na punkty. Walka mało ciekawa. Waga półśrednia: Żbik I (W) bije na punkty Gnidę (S). Przez wszystkie 3 rundy ma przewagę Żbik. Waga średnia: „Mieczysławski“ (W) zwycięża na punkty Szczekałę (S). Najładniejsza walka dnia. Wytrzymały ślązak chroni się przed nokautem, który leżał w możliwościach „Mieczysławskiego“. Waga półciężka Jasiulek (S) zwycięża na punkty „Karola“ (W). Nierozegrana odpowiadałaby bardziej przebiegowi spotkania. Zaznaczyć należy, że Wisła straciła 4 punkty walcoverem i z tego powodu mecz przegrała. Oprócz meczu odbyła się walka wstępna, w której Skalec (S) pobił na punkty Maike (W) Spotkanie eliminacyjne między Górnym (Wawel) a Bochenkiem (Makkabi) nie odbyło się z powodu choroby Górnego.

Sędziował w ringu p. Tarecki.

Zawody pływackie w Krakowie

(J. L.) Na otwarcie sezonu pływackiego urządziła sekcja pływacka YMCA propagandowe zawody pływackie, w programie których wchodził mecz pływacki pomiędzy gospodarzami, a Szkołą Podchorążych 20 p. p. W barwach podchorażych startowali znani pływacy z Bocheńskim na czele, a start tego ostatniego w biegach dowolnych i sztafetach, zadecydował o zwycięstwie wojskowych w stosunku 34:31.

zPod względem propagandowym, zawody spełniły swą rolę, ale tylko częściowo. Także udział Bocheńskiego potrafił zainteresować znaczne rzesze publiczności. Pozatem jednak impreza obfitowała tylko w biegi, brakło konkurencji o znaczeniu propagandowem, jak skoki i nurkowanie. Również ilościowo start zawodników wypadł nieszczególnie. Brakło na starcie pań, oraz narybku, o którym ostatnio dużo się mówi, ale którego kluby na zawody nie potrafią zgromadzić.

Atrakcję zawodów stanowił pojedynek Bocheńskiego z Roupertem, który, jak to było do przewidzenia, zakończył się zwycięstwem mistrza Polski. Wygrał on też bez wielkiego wysiłku setkę w czasie 1.06. Również na 50 m Bocheński okazał się bezkonkurencyjnym, miał jedynie za przeciwnika Rouperta. Niezły wynik uzyskał Włodek z YMCA w pływaniu nawznak. Również Litwin postąpił znacznie naprzód w sprincie. W imprezie wzięło udział około 40 zawodników. Organizacja sprawna, pozwoliła organizatorom ukończyć 17 konkurencyj w ciągu 2 godzin. Wyniki techniczne: 50 m. stylem dowolnym panów: 1) Bocheński (P) 30 sek, 100 m stylem dowolnym panów: 1) Wodecki i Pawełek (YMCA 1,24, 100 m stylem klas. pań: 1) Lubelska (YMCA) 1,47,8. 50 m. st. dow. pań: 1) Rozwadowska (YMCA) 53 sek., 100 m. st. dow. panów: 1) Bocheński (P) 1.06. 2) Roupert (Cracovia) 1.06.8. 100 m. nazwznak panów: 1) Włodek (YMCA) 1.31, 2) Szelest (Cr.) 1.33. 50 m st. klas. panów: 1) Bogdani (YMCA) 40 sek., 2) Cenzus (P) 4.51, 100 m. st. dow panów: 1) Nagler 1.15,2, 50 m. nawznak panów: 1) Włodek (Y) 43 sek., 2) Batek (P) 46.3. 100 m st. dow. panów: 1) Zguda (Y) 1.22.2. sztafeta 3 razy 50 styl. zmiennym panów: 1) Podch. w czasie 1.55.8. 2) Cracovia, 3) YMCA. 100 st. klas. panów: 1) Gryglewski 1.45,6. sztafeta 3 razy 50 m st. zmiennym pań: 1) YMCA 2.34.5 sztafeta 3 razy 50 m st. dow. panów: 1) Podchor. 2.47.4. 2) YMCA 2.53.2. sztafeta 3 razy 50 m st. dow. panów: 1) Cracovia I 2.44, 2) Cracovia II 2.57,4.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MISTRZOSTWA C. K. S.

Po 7-dniowych rozgrywkach w ping-pong o mistrzostwo klubu, siódemka dotychczas najlepszych graczy przedstawia się następująco: L. Nowak — 40 pkt., J. Zarzycki — 35, S. Dyrda — 34, Wł. Kałużny — 32, R. Zioło — 31, i M. Sajdak — 29. W sobotę kończy się ostatecznie turniej, w którym bierze udział około 40 zawodników.

PING-PONG W STRZEMIESZYCACH

Mecz ping-pongowy pomiędzy „Czytelnią“ z Kazimierza, a „Bytorem“ ze Strzemieszyc, przyniósł wynik 6:2 dla Czytelni. Rewanż wygrała Czytelnia 5:1. Czytelnia wygrała również z „Wspólną Pracą“ Strzemieszyce 5:3.

ŚLIZGAWKI W ZAGŁĘBIU

W Sosnowcu na stadjonach Policyjnego KS. i J. S. „Unji“. W Będzinie ślizgawkę posiada „Start“ przy ul. Okrzei; w Zawierciu w parku im. Mickiewicza; w Dąbrowie, 10 b. m. na stadjonie miejskim nastąpi otwarcie wzorowego lodowiska. Początek o godz. 14. Muzyka i bufet na miejscu. W stadjum organizacji znajduje się również ślizgawka C. K. S. w Czeladzi o powierzchni 3.000 mtr. kw.

Nowinki narciarskie

— Do Polskiego Związku Narciarskiego należy obecnie 16 tys. narciarzy zrzeszonych w 153 klubach. Liczba zatem bardzo wzrosła w ostatnich czasach.

W pierwszej połowie grudnia ukaże się pierwszy numer miesięcznika narciarskiego.

— Do czwórmeczu słowiańskiego w narciarstwie 8—11 lutego w Zakopanem stają reprezentacje Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski. Program: 10 km., 50 km., sztafeta, skoki, panie, kombin. zjazdowa.

— Trzech trenerów narciarskich zamierza w roku bieżącym sprowadzić PZN., a mianowicie Norwega do skoków, Fina do biegów nizinnych i Austrjaka do biegów zjazdowych.

— Ostatnio ukazała się książka napisana przez por. Kasprzyka i Br. Czecha p. t. „Narciarska zaprawa biegów i skoków“.

— Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa organizuje w okresie świąt Bożego Narodzenia kolonie narciarskie dla młodzieży, oraz rozdawnictwo nart. Składanie ofiar pod adresem: Kraków, Studencka 1.

— W Białowieży zorganizowany zostanie w styczniu specjalny narciarski kurs biegów nizinnych.

— Wyszedł już z druku doroczny kalendarzyk informacyjny PZN.

— Kierownictwo szkoły narciarskiej w Zakopanem spoczywać będzie w rękach pp. Riterschide, Bujaka, Shielego, Wawrytki, Czecha i Kasprzyka.

Sport na Śląsku

EGZAMIN INSTRUKTORSKI NARCIARZY ODBĘDZIE SIĘ DOPIERO 17 GRUDNIA B. R. W ZWARDONIU

Krakowsko-Śląski O. Z. N. komunikuje, iż egzamin instruktorski oraz pokaz wzorowego prowadzenia kursu narciarskiego odbędzie się nie w dniu 10 bm., lecz 17 bm. w Zwardoniu.

KS. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA

10 bm. o godz. 14, odbędzie się w lokalu Domu Związkowego p. Plotnika nadzwyczajne walne zgromadzenie. W razie nieprzybycia o oznaczonej godzinie przepisanej ilości członków, odbędzie się drugie walne zebranie z tym samym porządkiem obrad o godz. 14.30, bez względu na ilość członków.

DZIŚ WALNE OBRADY BOKSERÓW ŚLĄSKICH

Dziś o godz. 10 w Komendzie Szkoły Policyjnej w Katowicach, odbędzie się walne zebranie Śl. O. Z. B.

Ciekawy mecz piłkarski w Wielkich Hajdukach

Drużyna tegorocznego mistrza piłkarskiego Polski, zamierza w porze zimowej pauzować dla należytego odpoczynku, jedynie od czasu do czasu rozegra lekkie zawody treningowe dla podtrzymania kondycji fizycznej. Po dłuższej przerwie i to od ostatnich decydujących zawodów z Cracovią w Krakowie, urządza kierownictwo KS. „Ruch“ dziś zawody treningowe pomiędzy graczami byłej drużyny ligowej KS. Ruch a druż. mistrzowską. Zawody te budzą pewnego rodzaju sensację sportową, gdyż powyższe spotkanie będzie pierwszem o podobnym charakterze.

Drużyna eks-graczy wystąpi w składzie: Kremmer, Kusz, Cieślik, Koenig, Gensior, Kiełbasa, Kałuża, Buchwald, Bartoszek, Sobota, Frost.

Jak wynika z powyższego zestawienia wystąpią zasłużeni gracze KS. Ruch, którym poniekąd zawdzięczać należy zdobycie mistrzostwa Polski, przyczem kilku z nich opuściło już szeregi KS. „Ruch“, przechodząc do innych klubów, zaś reszta pozostała wierna KS. „Ruch“.

Ligowa drużyna „Ruchu“ wystąpi do powyższych zawodów w pełnym składzie. Zawody powyższe odbędą się na boisku K. S. „Ruch“, przy ul. Kalina o godz. 14, a poprzedzą je zawody młodszych drużyn.

Wrocław - Poznań w boksie

W czwartek wieczorem opuściła Poznań reprezentacyjna drużyna pięściarska, która rozegra w dniu 8 bm. wieczorem międzymiastowe spotkanie pięściarskie Wrocław — Poznań we Wrocławiu.

Skład drużyny poznańskiej stanowią: Sobkowiak, Rogalski, Kajnar, Lipiński, Dankowski, Majchrzycki, Przybylski i Piłat.

Wydział Gier i Dyscypliny Śl. O. Z. P. N. uchwalił:

Odrzucić protest KS. „06“ Mysłowice przeciwko zawodom o mistrzostwo — KS. Roździeń-Szopienice z dnia 1. 10. br. jako nieuzasadniony, gdyż nie stwierdzono dopuszczenia się przez gospodarza zawodów wykroczenia przeciwko przepisom par. 9 Post. PZPN. łącznie z par. 5 Post. Śl. OZPN, oraz par. 46 lit. e Post. Śl. OZPN

Uznać rozegrane zawody pomiędzy K. S. Stella N. Hajduki i KS. Bytków w dniu 29. 10. br. jako mistrzowskie na podstawie art. 13-go przepisów gry w piłkę nożną oraz par. 44 Post. Śl. OZPN. i zweryfikować takowe z wynikiem jaki osiągnięto na boisku tj. 3:2 dla KS. Stella.

Za niezgłoszenie do OKS. zawodów rozegranych w dniu 26. 11. br. ukarać następujące kluby: IKS. Panewnik grzywną 1 zł., KS. Poniatowski Godula grzywną 2 zł. i KS. Odra Szarlej grzywną 3 zł.

Ukarać gracza Lorenza Emila z KS. Poniatowski Godula dyskwalifikacją na przeciąg 4 miesięcy za podwójne podpisanie karty zgłoszenia dla TS. Naprzód Lipiny.

Sport w Małopolsce

ROZGRYWKI FINAŁOWE KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ O WEJŚCIE DO KL. „A“.

W sobotę i w niedzielę w hali Ośrodka W. F. odbyły się finałowe rozgrywki koszykówki męskiej o wejście do klasy „A“ okręgu krakowskiego.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: Viktorja (Częstochowa) — Metal (Tarnów) 29:3; Wawel (Kraków) — Metal 59.6; Wawel — Viktorja 29:8. Z powyższych drużyn najlepiej prezentowała się drużyna Wawelu, to też słusznie zaawansowała do kl. A. Najsłabszym okazał się Metal.

NOWE WŁADZE KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE

W niedzielę, w lokalu „Sokoła“ krakowskiego odbyło się zwyczajne walne zebranie K. O. Z. H. L., w którem wzięły udział wszystkie kluby. Po sprawozdaniu prezesa, skarbnika i sekretarza, oraz kapitana związkowego i komisji rewizyjnej, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi, jak również wyrażono specjalne podziękowanie p. Kotarbie, za doprowadzenie do porządku gospodarki kasowej, która w ubiegłym roku mocno szwankowała. Po szerokiej i rzeczowej dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz, które obecnie przedstawiają się następująco: prezes — dr. Bunsch, wiceprezes — dr. Bartymowski, sekretarz i skarbnik — Skotnicki, kapitan związkowy — mgr. Osiek, członkowie zarządu — Kozłowski i Marszałek, komisja rewizyjna — Korolewicz, Schneider, Szembek, Jodłowski i Jasiński, sąd polubowny — dyr. Kowalski, red. Statter i dr. Obrubański.

Z ważniejszych uchwał, należy wymienić przydzielenie Wawelu do kl. „A“, na podstawie referatu p. Stattera, zażądanie zwrotu zł. 48,69 od b. sekretarza Kroczyńskiego, oraz uchwalono domagać się od P. Z. H. L. by tenże opracował nowy statut, w kierunku, by w przyszłości na walnem zebraniu, reprezentowane były okręgi a nie kluby. Równocześnie uchwalono domagać się od P. Z. H. L. więcej autonomji dla okręgów, które w swej pracy były dotychczas bardzo ograniczone.

DALSZY CIĄG TURNIEJU GIER SPORTOWYCH O PUHAR KPT. FRĄCZKIEWICZA

Dalszy ciąg turnieju siatkówki i koszykówki, organizowany przez WKS. Wawel, odbędzie się dnia 8 bm. w hali Ośrodka W. F. Początek zawodów siatkówki o godz. 10 przed południem według kolejności spotkań: — 1) YMCA — Cracovja, 2) Makkabi — Wawel, 3) Makkabi — Cracovja, 4) YMCA — Wawel, 5) YMCA — Makkabi, 6) Cracovja — Wawel, oraz spotkanie koszykówki o godz. 16. YMCA — Makkabi, i o godz. 17 Cracovja — Wawel.

Eksport cukru
przez port gdyński

W obawie przed nadchodzącą zimą i co za tem idzie, zamarznięciem Wisły, cukrownie starały się najwcześniej przetransportować cukier do Gdyni, co uwydatniło się dużem ożywieniem w eksporcie tego produktu.

Cukier, jaki tu nadchodzi, ładowany jest częściowo na statki, częściowo zaś do magazynów. W listopadzie przywieziono do Gdyni 9.880 ton, a wywieziono na 3 statkach 6.363 tonn.

Dzwony z Betleem

W roku 1932 radjo amerykańskie w porozumieniu z władzami radja angielskiego miało zamiar transmitować w wieczór wigilijny dźwięki dzwonów z Betleem, z powodu jednak różnych trudności, musiało z zamiaru tego zrezygnować. W międzyczasie dzięki interwencji angielskiego urzędu kolonjalnego i wysokiego komisarza Wielkiej Brytanji w Palestynie trudności te zostały usunięte, to też w tym roku radjoodbiorcy angielscy i amerykańscy będą mogli słuchać w wigilję dźwięku dzwonów z miejsca narodzin Zbawiciela świata.

Grób powstańca polskiego
na obcej ziemi

Na cmentarzu frankfurckim — jak już donosiliśmy krótko — odnaleziono grób 20-letniego zmarłego w r. 1832 porucznika artylerji polskiej warszawianina **Ludwika Langego**. Z ksiąg parafjalnych, urzędu cmentarnego wynika, że śp. Lange po zdobyciu przez Rosjan Warszawy, musiał z wieloma innymi Polakami emigrować. W drodze do Francji ś. p. Lange zmarł i został pochowany w Frankfurcie.

W archiwum miejskiem w Frankfurcie znaleźć można wiele szczegółów, dotyczących wychodźtwa oficerów i żołnierzy armji polskiej po upadku powstania listopadowego. W czasie od połowy lutego do jesieni 1932 przeszło przez Frankfurt n/M ich około 9.000. Byli zupełnie bez środków, rząd pruski, w porozumieniu z rosyjskim, gdy wychodźcy ci odmówili wstąpienia do armji pruskiej, wywarł na Saksonję, Badenję i Wolne Miasto Frankfurt n/M. energiczny nacisk, by ich możliwie szybko dostawiono do granicy francuskiej pod Strasburgiem: powodem tego przynaglania był bowiem — jak dowodzą akty — fakt, że opinja publiczna, zwłaszcza kół intelektualnych, była po stronie Polski, a oddawanie krwi za wolność było jako idea nie na rękę królowi pruskiemu i innym autokratycznym książętom Rzeszy. Żołnierze polscy dostawali podwody i konwój, oraz, bez różnicy rangi, 1-go talara dziennie na nocleg i jedzenie, później mniej. Bieda była między nimi ogromna — akty archiwum miejskiego tutaj mówią o tem suchemi urzędowemi zwrotami wstrząsające szczegóły.

W rok później, w kwietniu 1833, miały w Frankfurcie n/M., jak wiadomo, miejsce rewolucyjne rozruchy, zmierzające do wywołania powstania w całych Niemczech dla wywalczenia konstytucji. Brali w nich udział przeważnie akademicy. Frankfurcka insurekcja doprowadziła do zdobycia w mieście wartowni głównej i wartowni konstablów, — szturmem na tę ostatnią dowodził pułkownik **Michałowski**, przybyły w tym celu z Strasburga. Insurekcję stłumiono, uczestnicy musieli się kryć. Michałowskiego ukrywali przyjaciele w pobliskim Friedbergu i w Moguncji, oraz pomogli mu do ucieczki. Miały potem miejsce długie polityczne procesy: za pomoc, okazana Michałowskiemu, odpowiadał przed sądem szereg wysoko postawionych osób. Jeden z czołowych ówczesnych prawników, tajny radca **dr. Bansa**, nazywany „Ojcem Polaków“ był głównym oskarżonym.

Frankfurckie archiwum miejskie jest pozatem prawdziwą kopalnią szczegółów o przejściu części armji polskiej po upadku powstania listopadowego przez Frankfurt n/M. do Francji.

W rocznicę powstania listopadowego członkowie konsulatu z konsulem generalnym p. Szczęsnym Zaleskim na czele udali się na grób ś. p. Langego, gdzie po krótkiej wspólnej modlitwie konsul złożył wieniec o barwach narodowych i wygłosił krótkie przemówienie. Uprzednio — z polecenia p. konsula R. P. został grobowiec ś. p. Langego odpowiednio odrestaurowany.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 7 grudnia 1933 r.

Papiery państwowe:

4 proc. poż. inwestycyjna zwyczajna 103.50, 5 proc. poż. konwersyjna 52.00, 5 proc. poż. kolejowa 47,75, 4 proc. poż. dolarowa 49.20 — 49,50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,38 — 54,25 — 54,50, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 45.00.

Akcje:

Bank Polski 81.00 — 80.75, Lilpop 10.50 — 10.40, Starachowice 10.00 — 10.15.

Dewizy:

Belgja 123.75 — 124.06 — 123.44, Gdańsk 173.15 — 173.58 — 172.72, Holandja 358.18 — 359.08 — 357.28, Londyn 29.18 — 29.32 — 29.04, Nowy Jork 5.73 i pół — 72 — 5.75 — 5.69, Nowy Jork kabel 5.74 — 5.77 — 5.71, Paryż 34.86 — 34.95 — 34.77, Praga 26.44 — 26.43 — 26.49 — 26.37, Szwajcarja 172.45 — 172.88 — 172.02, Włochy 46.94 — 47.06 — 46.82 Sztokholm 150.75 — 151.50 — 150.00, Kopenhaga 130.50 — 131.15 — 129.85. Tendencja niejednolita.

Waluty:

Marka niemiecka nieoficjalnie 212.50, dolar prywatnie 5.63.

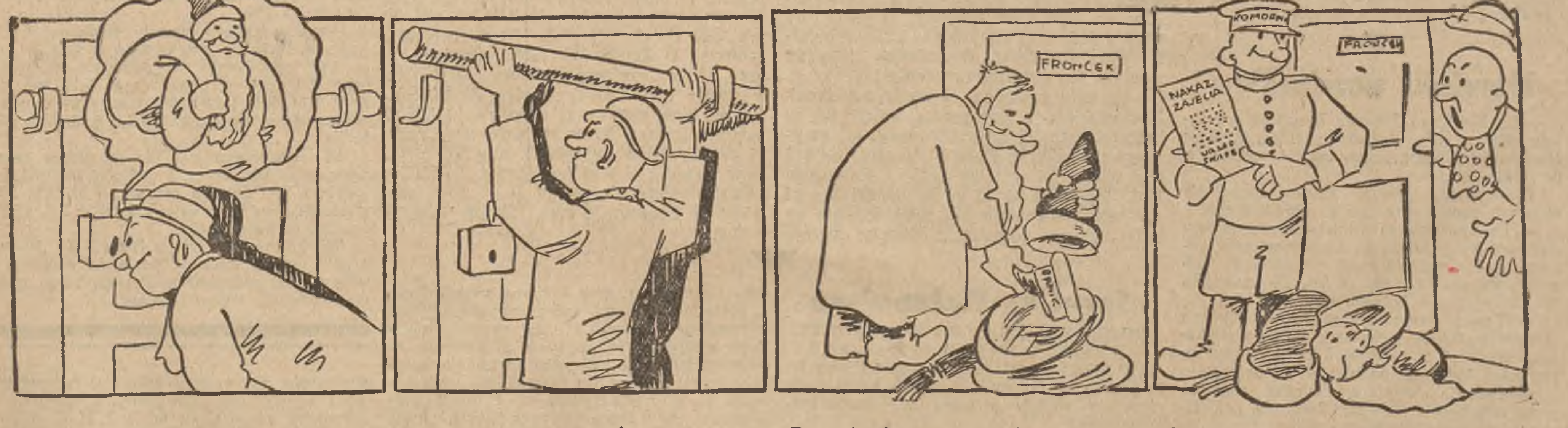
Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 grudnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 18,25—18,75, Owies jednolity 13—13,25, Jęczmień 695—705 gr 13,50—13,75, Jęczmień 675—695 gr. 13—13,25, Jęczmień browarowy 14,75—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 20,75—21, Mąka pszenna 65 proc. 30—32, Ospa żytnia 10,25—10,75, Ospa pszenna 9,50—10, Ospa pszenna gruba 10,50—11, Rzepak zimowy 41—42, Groch Wiktorja 21—24, Groch Folgera 21—23, Gorczyca 35—37, Mak niebieski 53—57, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 21 gr., Wyka latowa 15—16, Peluszka 14,50—15,50, Makuch lniany 19.50—20.50, Makuch rzepakowy 16,50—17, Makuch słonecznikowy 19—20, Śrut Soya 23.—23.50, Koniczyna czerwona 170—220, Koniczyna biała 80—110, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110. Seradela 13,50—15,50. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



DO drzwi Froncka ktoś zapukał,
więc ten czujność swoją zdwaja,
a gdy zajrzał był przez dziurkę,
ujrzał w sieni Mikołaja.

Szybko przeto drzwi otwiera,
gdyż wciąż marzył o podarku,
a tymczasem nic nie wiedział,
że poczuje nóż na karku.

Był to bowiem pan komornik,
co to z ludzi skórę zdziera
i za rozmaite podatki
ostatni grosz też zabiera.

Wdziawszy szybko strój właściwy,
wkracza wnet w Froncka mieszkanie
i, choć Froncek się przeraził,
zaczyna... urzędowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15 -
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.